

**Artykuł ukazał się w piśmie „Właściwy porządek”.  
(nr 4 - kwiecień 2001, nr 5 - maj 2001, Rzeszów)**

publikacja za zgodą Autora

---

## Jeżeli ekonomia nie służy człowiekowi to należy zmienić ekonomie.

Przeważająca część pieniędzy powstaje jako dług wobec banków. Zawsze, gdy bank udziela kredytu powstaje nowypieniądz z niczego. Bardzo często przytaczam to stwierdzenie, ponieważ zdaję sobie sprawę jak trudno jest osobom wychowanym na błędnych przekonaniach przyjąć powyższą prawdę. Niemal wszyscy ludzie, z którymi na ten temat rozmawiam są przekonani, że banki udzielając kredyt pożyczają jedynie pieniądze kogoś innego. Pisałem już na ten temat wcześniej, ale przytoczę jeszcze fragment książki „*Pieniądz i banki w gospodarce rynkowej*” Romana Domaszewskiego (wydrukowanej za zgodą Rektora Akademii Ekonomicznej w Krakowie w 1990): „*W wyniku udzielenia przez bank emisyjny kredytu dla państwa do obiegu zostaje wprowadzona dodatkowa ilość pieniądza...*”. Autor omawia tam także na kilku stronach mechanizm tworzenia przez banki pieniądza bezgotówkowego. Niestety w podręcznikach ekonomii nie analizuje się wad tego systemu.

W artykule tym wracam do tematu pieniądza. Przekonany jestem, że nie można przecenić negatywnej roli jaką wywiera na nasze życie, źle zorganizowany, system pieniądza tworzonego jako długu.

## Początki systemu bankowego

W dawnych czasach jako pieniądz używano różne instrumenty. Z czasem funkcję tą zdominowały metale: złoto i srebro. W imieniu władcy bito z nich monety. Władca puszczał je w obieg jako opłaty swoich kosztów (np. wypłaty dla armii, służb publicznych itd.). Był to okres, gdy nie istniał żaden dług publiczny.

Obrót monetami bitymi z kruszcu nie był ani bezpieczny ani wygodny toteż już w wieku XII w miastach włoskich a później w całej Europie rozpowszechniła się praktyka deponowania zasobów kruszcu u złotników. Złotnik za usługę przechowywania kruszcu pobierał opłatę i zobowiązywał się w każdej chwili zwrócić depozyt. Wystawiał kwity depozytowe potwierdzające, że ich właściciel posiada kruszec o odpowiedniej wadze i wartości. Kwity te stawały się stopniowo walutą. Ludzie przyjmowali pokwitowania złotników jako zapłatę wierzytelności.

Praktyka płacenia zobowiązań i nabywania dóbr w zamian za kwity wystawiane przez złotników, stawiała ich w

niezwykłej sytuacji. Było tylko sprawą czasu, aby złotnicy zdali sobie z tego sprawę.

Dopóki złotnik cieszył się zaufaniem ludzie woleli w transakcjach używać jego kwitów. Ponieważ bardzo mało ludzi odbierało złożone u nich złote monety, złotnicy mogli wypuścić znacznie więcej kwitów depozytowych niż faktycznie posiadali złota. Oczywiście dodatkowe kwity wypożyczali na procent, co dawało ogromne zyski. Przyjęła się praktyka wystawiania dziewięć razy więcej pokwitowań reprezentujących złoto niż zasoby złota które posiadali. Złotnicy stali się twórcami pieniądza a ich dochody zaczęły przewyższać dochody władców kierujących państwami.

System ten przechodził różne fazy aż w końcu przybrał postać współczesnego systemu bankowego. Niezależnie od jego licznych zmian i prób regulacji, system bankowy zachował własność tworzenia pieniędzy. Gdy bank udziela kredytu to tak naprawdę zobowiązuje się jedynie do dokonania zapłaty a nie przekazuje już istniejące pieniądze. Obecnie ponad 95 procent pieniędzy funkcjonujących w obiegu USA, Kanady, Australii itp. zostało wytworzonych przez banki w chwili, gdy udzielały one pożyczki. W obecnym systemie pieniądze, którymi posługuje się gospodarka są długiem wobec banków.

## Jak banki nabywają nieruchomości

Żaden rodzaj działalności nie może równać się z bankami, jeżeli chodzi o nabywanie nieruchomości. To nieprawdopodobne, że banki zatrudniające zaledwie setki urzędników i posiadające proste środki techniczne potrafią zwiększyć swoje posiadłości na skalę przekraczającą możliwości największych organizacji przemysłowych zatrudniających tysiące ludzi, od których produkcji zależy cała gospodarka. Popatrzmy jak to się dzieje.

Praktycznie jedynymi pieniędzmi niepochodzącymi z długów są pieniądze, które banki wydają na siebie (koszty zakupu nieruchomości oraz akcji na giełdzie, pensje pracowników, reklama, energia, materiały biurowe itp.). Wszystkie tego typu wydatki wprowadzają do obiegu pieniądz nie obciążony kosztami zadłużenia.

Wszystkie swoje koszty banki mogą opłacać dzięki zwykłemu uznawaniu własnych czeków. Np. zakup nieruchomości odbywa się poprzez następujące zapisy. W pasywach banku (czyli zobowiązaniach) zostaje zaksięgowana suma wydana na zakup. W aktywach (na koncie posiadanych nieruchomości) zostaje dodana wartość nabytku. Ktoś, kto sprzedał nieruchomość otrzymane pieniądze deponuje w jakimś banku. Konsekwencją zakupu nieruchomości jest zwiększenie w tym banku depozytów (są one własnością sprzedającego nieruchomość, jego pieniądzem). Powstaje w ten sposób nowy pieniądz nie zadłużony.

Wzajemne relacje banki regulują poprzez wymianę bilansów pomiędzy sobą. Jeżeli bank pierwszy nabywa nieruchomości, akcje na giełdzie bądź inne dobra, a sprzedawca dóbr zdeponuje uzyskane pieniądze w banku drugim, powstaje zobowiązanie banku pierwszego wobec drugiego. Drugi bank może w końcu odmówić

współpracy. Jeżeli jednak banki te utrzymują równomierne tempo nabywania dóbr, w miarę napływu wracających do nich depozytów, tak aby ich wzajemne pasywa i aktywa się znosiły, mogą nabywać dobra praktycznie bez ograniczeń. Jeżeli banki współpracują ze sobą, mogą zaspokajać swe potrzeby i nabywać wszelkie dobra, bez ponoszenia faktycznych kosztów. Jedynym tego efektem jest zwiększenie w obiegu ilości pieniądza niezadłużonego.

## Życiodajna krew społeczeństwa

Gospodarka światowa nie może działać bez pieniądza. Pieniądz jest potrzebny jak krew dla żywego organizmu. Gdy go brakuje przedsiębiorstwa nie mogą sprzedać produktów a ludzie nie mogą kupić tego co sami potrafią wytworzyć. Bez pieniądza panuje recesja i bezrobocie. Charakterystyczne jest to, że w czasie kryzysów finansowych sklepy i magazynu są pełne.

Banki sprawują monopol kredytu. Przywłaszczyły sobie prawo tworzenia wszystkich pieniędzy narodu. Sprawują największą władzę nie ponosząc żadnej odpowiedzialności.

Pieniądz, który powstaje w momencie udzielenia kredytu i jest długiem wobec banku posiada dwie bardzo istotne wady.

- Po pierwsze ilość pieniądza nie jest związana z faktycznymi potrzebami tylko z zapotrzebowaniem na kredyt.
- Po drugie długów, które powstają w wyniku tworzenia pieniądza zadłużonego nie można spłacić.

Wady te omówię teraz pokrótce.

## Pierwsza wada pieniądza zadłużonego

W obecnie funkcjonującym systemie ilość pieniądza w obiegu zależy przede wszystkim od tego czy istnieje zapotrzebowanie na kredyt. Gdy rząd, przedsiębiorstwa, ludzie zaciągają w bankach pożyczki w gospodarce przybywa pieniądza. Gdy oddają długi, pieniądza w gospodarce ubywa. Nieplanowane wahania pieniądza w gospodarce są przyczyną zaburzeń ekonomicznych. Obserwuje się zjawisko następowania na przemian okresów rozwoju i застоju.

Uzależnienie ilości pieniądza od zapotrzebowania na kredyt jest rozwiązaniem błędnym. Zapotrzebowanie na kredyt może okresowo maleć. Zwłaszcza, gdy gospodarka jest rozwinięta wyczerpują się proste pomysły inwestycyjne, które mogłyby być powodem do wzięcia kredytu. Ale właśnie gospodarce rozwiniętej potrzeba dużo pieniędzy. Każdy człowiek intuicyjnie czuje, że gospodarka, w której istnieje duża produkcja potrzebuje dużo pieniędzy, aby istniała równowaga popytu i podaży. W obecnym systemie może dojść do sytuacji, że

pomimo dobrze funkcjonującej gospodarki ilość pieniądza maleje. Tak się też czasami dzieje.

Także w polskiej gospodarce wyraźnie widać typowe objawy recesji. Z jednej strony mamy olbrzymie bezrobocie a więc ludzi, którzy często nie mają szansy ułożyć sobie życia. Z drugiej strony braki milionów mieszkań, autostrad, itd. Przemysł bardzo chętnie zatrudniłby tych ludzi, gdyby mógł sprzedać (tym samym ludziom) wytworzone produkty. Wszyscy pracowaliby dla prywatnego, ale przecież także wspólnego dobra. Obecnie jest to niemożliwe, ponieważ w gospodarce brakuje pieniędzy.

## Druga wada pieniądza zadłużonego

Spłacenie długów, czyli oddanie bankom pieniędzy wytworzonych przez te banki, powoduje ponowny brak pieniędzy w obrocie. Aby utrzymać masę pieniędzy w gospodarce ktoś musi być ciągle zadłużony. Od długów liczone są procenty, w następnych latach procenty są liczone od długu i procentów (tzw. odsetki skumulowane). W konsekwencji długi gospodarki wobec banków rosną w sposób wykładniczy. Zadłużeni są wszyscy. Takie zjawiska obserwujemy w USA, Kanadzie, Australii itd.

Pieniądze wytworzone w bankach i pożyczone do gospodarki muszą być oddane łącznie z odsetkami. Jednak przedsiębiorstwa, ludzie a nawet rząd nie mogą pomnożyć pieniędzy. Wszyscy oni mogą wytwarzać realne dobra, którymi jednak nie można spłacić kredytów. Banki żądają pieniędzy. Nie można oddać więcej pieniędzy niż się otrzymało skoro nie można ich tworzyć. Ponieważ banki są jedynym źródłem pieniędzy, społeczeństwo musi pożyczać od banków pieniądze, aby spłacić procenty od pieniędzy, które pożyczyło uprzednio. Oddanie więc takich długów jest niemożliwe.

## Kto zyskuje na inflacji

Według powszechnie przyjętej opinii przyczyną inflacji jest nadmierny przyrost pieniądza w obiegu. Ta powszechna opinia nie uwzględnia pewnych faktów.

Należy zaznaczyć, że inflacja może mieć także inne przyczyny. Bardzo istotną przyczyną inflacji jest wzrost kosztów. Według mojej opinii jest to główna przyczyna obecnej inflacji w Polsce. Na pewno inflacja w Polsce nie jest spowodowana nadmiarem pieniądza w gospodarce.

Mechanizm jest następujący. Jeżeli wczoraj opłacało się sprzedać jakiś produkt za 10 zł, to jutro, jeżeli koszty jego wytworzenia wzrosną, ta cena będzie już nieopłacalna i musi wzrosnąć. Wzrostu ceny tego produktu nie powstrzyma nawet fakt, że w gospodarce jest za mało pieniędzy i z tego powodu produkt jest trudno sprzedać. Wzrost ceny nie zostanie powstrzymany przez konkurencję, jeżeli jej koszty też wzrosły. Mamy wzrost cen, mamy więc inflację. Jakże zatem mogą być przyczyny wzrostu kosztów.

Warto się zastanowić, kto zyskuje na inflacji. Okazuje się, że na inflacji najbardziej zyskują twórcy pieniądza, czyli banki i to, co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze w sytuacji, gdy w gospodarce krąży pieniądz niezadłużony nie jeden bank zapewne wolałby, żeby pieniądz ten powstał w banku i został oddany do użytkowania (pożyczony) pożyczkobiorcy, który będzie płacił w zamian procent czyli haracz. Inflacja powoduje, że ten już istniejący niezadłużony pieniądz traci na wartości i musi być uzupełniany pieniądzem wytworzonym w banku. Po drugie nie ma lepszego interesu niż tworzenie pieniądza, za który nabywa się realne dobra, po czym pieniądz ten topnieje w ręku tego, kto te dobra sprzedał.

W Polskiej gospodarce po roku 1990 istniało wiele pieniądza niezadłużonego. W wyniku inflacji polska złotówka jest pieniądzem długim. W wyniku inflacji stracił on moc nabywczą i musiał być uzupełniany pieniądzem zadłużonym.

Inflacja pozwala bankom na nabywanie realnych dóbr za wytworzone przez siebie pieniądze bez obawy, że w końcu następne pieniądze gospodarce nie będą już potrzebne.

## Rewolucja finansowa w Worgl

Na zakończenie zacytuję fragment książki „Kryzys Pieniądza” (Hollis Krzysztof, Wydawnictwo Wers, Poznań 1999). Zawiera on interesujący przykład próby uniezależnienia gospodarki od wadliwego systemu pieniądza. Polegała ona na wyemitowaniu pieniądza nie zadłużonego. Rozwiązania takie można wprowadzić na wiele sposobów niekoniecznie tak jak zrobiono to w mieście Worgl. Zawsze jednak takie decyzje muszą dążyć do pozbawienia banków monopolu tworzenia pieniądza.

Wyjęte z tygodnika „The Week” z dn. 17 maja 1933.

„Na wokandzie austriackich sądów pojawiła się zupełnie nowa i bardzo znamienna sprawa. Powstała ona na skutek zaniepokojenia się Austriackiego Banku Państwowego finansową rewolucją, która przyniosła zamożność małej austriackiej miejscinie o nazwie Worgl. Bank obawia się, że to zdarzenie zagraża jego monopolowi emisyjnemu. Sprawa ma się tak: od początku kryzysu Worgl szybkimi krokami zmierzało do bankructwa. Fabryki unieruchamiano jedną po drugiej; z dnia na dzień wzrastało bezrobocie. Nikt nie zarabiał a nieliczni tylko płacili podatki. Wówczas to na wniosek burmistrza miasta Worgl Unterguggenbergera, władze miejskie wypuściły bony wartości 30 tys. szylingów. Bony te opiewały na 1, 5 i 10 szylingów. Charakterystyczną ich cechą było to, że wartość ich malała co miesiąc o 1%. Posiadacz takiego bonu musiał nabyć w końcu miesiąca od władz miejskich znaczek odpowiedniej wartości; po naklejeniu tego znaczka bon wracał do wartości nominalnej. Znaczek ten przyklejano na odwrotnej stronie bonu, a dochód ze sprzedaży tych znaczków szedł na fundusz pomocy biednym. Na skutek tego zarządzenia bony te obiegały z niesłychaną szybkością. Zaczęto od tego, że płacono nimi robotników, których zaangażowano do

budowy ulic, kanalizacji i innych robót publicznych; w braku tych bonów robotnicy ci byli bezrobotni. Pierwszego zaraz dnia po wprowadzeniu w obieg tych bonów wyptacono nimi 1,800 szylingów. Robotnicy wydali je natychmiast w sklepach, a sklepikarze, starając się spieszenie pozbyć bonów, opłacili nimi podatki miejskie. Władze miejskie pokryły nimi natychmiast swoje zobowiązania wobec dostawców. W przeciągu doby od chwili ich wypuszczenia, większość tych bonów weszła po raz drugi w obieg. W ciągu pierwszego miesiąca bony te obieżyły w koło niemniej niż dwadzieścia razy. Nikt nie mógł uniknąć opłaty 1% w końcu miesiąca, gdyż bon bez tego znaczka tracił całkowicie wartość. W ciągu pierwszych 4-ch miesięcy od wypuszczenia tych nowych pieniędzy wykonało miasto roboty publiczne za 100 tyś. szylingów, dużą część zaległych podatków uiszczono i zaszły nawet wypadki wpłacania podatków z góry. Wpływy z tytułu zaległych podatków były ośmiokrotnie większe niż przed wprowadzeniem nowego pieniądza. Bezrobocie spadło bardzo znacznie, a sklepy robiły dobre interesy. Sława cudu w Worgl rozeszła się szeroko, Amerykański ekonomista Irving Fisher wysłał specjalną komisję badawczą do Worgl, po czym system ten zastosowano w tuzinie amerykańskich miast. Austrjacki Bank Państwowy bardzo się jednak zaniepokoił tym całym zdarzeniem. Unterguggenbergera postawiono przed Trybunał, by wytłumaczył siebie i swój plan. W chwili pisania tej książki (grudzień 1933 r.) sprawa była jeszcze pod sądem.”

---

dr inż. Roman Szostek  
[rszostek@poczta.fm](mailto:rszostek@poczta.fm)

<http://www.pieniadz.republika.pl/>